Nr 91. Kraków, 22 Kwietnia — Niedziela. Rok 1883.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU" w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej) w Sukiennicach obok filii pocztowej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. — Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadsyłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 21 kwietnia.

Przegląd Polityczny.

Gaz. Narodowa otrzymała następujący telegram: „Podhajce 19 kwietnia (*pryw.*). Na posiedzeniu komitetu obszerniejszego postawiono kandydaturę hr. Alfreda Potockiego, którą jednogłośnie przyjęto."

Patent cesarski rozwiązujący sejm galicyjski podajemy na naczelnem miejscu.

Tagblatt i *Vorstadtztg.* wniosły, jak wiadomo zażalenie do trybunału państwa przeciw rozporządzeniu namiestnictwa dolno-austryackiego, zatwierdzonego przez ministerstwo, mocą którego zakazano kolportażu tych dzienników. Trybunał państwa wydał onegdaj orzeczenie tej osnowy, iż w wypadku tym nie zaszło naruszenie prawa poręczonego art. 13 ustawy zasadniczej z d. 27 grudnia 1867 (L. 143 D. P. P.), mocą którego wolno każdemu swobodnie zdanie swoje wyrażać, i że organy państwa nie naruszyły owem zakazem ustawy zasadniczej. Krótkie uzasadnienie tego orzeczenia mówi: Prawo swobodnego wyrażania zdania obejmuje wprawdzie wsobie także prawo rozszerzania druku w granicach ustawą określonych, gdyż dopiero przez to zdanie uzewnętrzniać można pierwsze. Prawo to przyznane wydawcy do rozszerzania tego czasopisma unormowane jest w § 3 ustawy prasowej. Według tegoż wolno wydawcy swoje czasopismo sprzedawać w swojem mieszkaniu, lub też w lokalu wyłącznie na ten cel przeznaczonym. Rozporządzenia, przeciw którym wniesiono zażalenie, nie naruszyły wcale tego prawa wydawców, albowiem rozporządzenia te nie im, ale innym, trzecim osobom — sprzedawcom gazet — odebrały udzieloną im przez władze koncesyę sprzedawania dzienników w lokalach nie wyłącznie na ten cel przeznaczonych. Prawo dane tym osobom nie było dane wydawcom i ci nie mogą żądać, aby prawo to trzecim osobom było nadanem lub przywróconem; prawo to nie może więc też być ustawą zasadniczą poręczone, a tem samem żadna ustawa zasadnicza rozporządzeniem rządu naruszoną nie została.

Pierwszy szef sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych hr. Hoyos został mianowany ambasadorem w Paryżu. O nominacyi tej doniósł nam już przed kilku dniami nasz wiedeński korespondent (☐). Na jego miejsce wstępuje p. Szoegyenyi Marich, który równocześnie został tajnym radcą. Drugim zaś szefem sekcyi ma zostać bar. Meyer, dotychczasowy poseł w Bukareszcie.

Wczoraj zapisaliśmy enuncyacye paryskiego korespondenta *Timesa*, który na podstawie autentycznych informacyi puścił w świat sensacyjną wiadomość o istnieniu formalnego traktatu między Niemcami, Włochami i Austryą. Wobec tego doniesienia *Timesa* odzywa się *Fremdenblatt*: Na podstawie pewnych informacyi jesteśmy w możności zaprzeczyć, aby doniesienia *Timesa* w sprawie rzekomo zawartego przymierza w całej ich rozciągłości jak i w szczegółach, są prostym wymysłem, co zresztą najlepiej się okazuje z porównania korespondencyi *Timesa* z oświadczeniami, które padły już w Sejmie i w węgierskiej Izbie deputowanych. *Presse* również w ten sam odzywa się sposób.

Na podstawie wyborczych informacyi, udzielonych *Timesowi* przez osobę przybyłą z Rosyi do Londynu, pisze ten dziennik, że nihiliści od kilku miesięcy raz tylko dali znak życia i to w formie manifestu do ludu rosyjskiego, który ukazał się w Nrze *Narodnej Woli* z 1 (13) stycznia. Manifest ten nie zawiera żadnych gróźb ale wykazuje, że stronnictwo nihilistyczne bynajmniej nie zostało rozbitem lub zniechęconem. *Times* mówi dalej, że uroczystości koronacyjne miną bez żadnych przeszkód.

W Petersburgu umarła księżna Teresa Leuchtenburska po długiej chorobie. Była ona córką ks. Piotra Oldenburskiego, a w r. 1879 poślubiła księcia Leuchtenburskiego. Śmierć ta jednak nie opóźni koronacyi; żałoba po zmarłej trwać będzie 4 tygodnie.

Przedwczoraj odbyła się w Londynie piękna uroczystość, która zamieniła się w wspaniałą manifestacyę na cześć zmarłego przed dwoma laty lorda Beaconsfielda. Przy udziale niezliczonych tłumów odsłonięto pomnik tego, który pierwszorzędnym talentem, niesłychaną energią i bezprzykładną wytrwałością dobił się pierwszego w swym kraju stanowiska, wysoko wyniósł starą Anglię i w wieku całym podniósł jej urok i znaczenie do niebywałej potęgi. Wszyscy członkowie stronnictwa konserwatywnego, oraz wielu liberałów wzięło udział w tej uroczystości, a spadkobiercy Disraelego, obecni naczelnicy zreformowanych przez niego Torysów, Northcote i margr. Salisbury, wygłosili mowy, w których szerokiemi rysami skreślili zasługi znakomitego męża stanu około ojczyzny i stronnictwa. Wszyscy obecni mieli pierwiosnki *à la boutonnière*, ulubiony kwiat autora *Conningsby* i uczestnika kongresu berlińskiego!

Rząd francuski wniósł zatem do Izby projekt konwersyi renty pięcio-procentowej na 4½ procentową. Projekt ministra finansów stał się obecnie wyłącznym przedmiotem dyskusyi w Paryżu. Sądzą ogólnie, że mimo wielkiej opozycyi, Izba przyjmie ostatecznie wniosek rządowy. Będą jednak stawiane wnioski odmienne, mianowicie były minister finansów w gabinecie Gambetty Allain-Targé, przedstawił swój dawny projekt konwersyi na trzechprocentową. Dzienniki monarchiczne wystąpiły energicznie przeciw konwersyi wniesionej przez rząd, ale i *Journal des Débats* (organ Saya) gani ją ostro. Dziennik ten pisze: Konwersya wymaga spokojnej i jasnej sytuacyi finansowej. Minister zaś wybrał najnieodpowiedniejszą porę. Nigdy jeszcze nie dano jaskrawszych dowodów podobnej lekkomyślności i braku zmysłu politycznego. Operacya konwersyi jest źle pojęta i źle przygotowana; depopularyzuje ona rentę francuską i zachęca do zakupna obcych wartości.

Postępowcy odstąpili od zamiaru żądania adresu w odpowiedzi na orędzie cesarskie, ale odpowiedzią na to ze strony (contre-orędzie) do wyborców, w który dowodzą, że reformy socyalne byłyby już dawno uchwalone, gdyby rząd wnoszeniem takich ustaw, jak monopol tytoniowy, i opieraniem się temu, aby parlament i sejm, rozum obradując, nawiązał w czynnościach swych sobie przeszkadzały, nie był zmarnował dużo czasu, a niezmiernie przez to ułatwił socyalnym to parł był na zdrowych podstawach.

Do *Polit. Corr.* piszą z Rzymu d. 17 kwietnia: Kardynał Ledóchowski zajmuje w Watykanie te same apartamenta, które od niepamiętnych czasów przeznaczone były dla kardynałów z familii Papieża. Teraz powinien je zajmować kardynał Pecci, brat Leona XIII, który dla tego, że je zajmuje kardynał Ledóchowski, najmować musi mieszkanie w pałacu Barberinich. Skoro więc tylko pojawiła się nota Schloezera z oświadczeniem, że zaproszenie kardynała Ledóchowskiego nie zagraża i nie może, choćby zamieszkał w mieście, ale udał się do sekretarza Jacobiniego z oświadczeniem, że gotów jest wyprowadzić się z Watykanu, aby kardynał Pecci mógł zająć mieszkanie, które podług odwiecznego zwyczaju, zajmować powinien. Jacobini zapytał się Papieża, jakie w tej sprawie rzeczy wydać rozkazy. Leon XIII zgodził się na to, aby kardynał Ledóchowski wyprowadził się do miasta, ale dodał, że to później dopiero nastąpić może, w téj chwili bowiem przybrałoby to pozór ulegania nocie Schloezera.

Termin wyborów do Sejmu jest oznaczony — sześć tygodni rozdziela nas od nich. Kraj stoi zatem bezpośrednio wobec ważnego zadania. Sejm bowiem jest u nas podstawą życia publicznego i jego kierownikiem. Od niego wszystko bierze początek. Nakazuje to z wielkim spokojem, rozwagą i trzeźwością przygotowywać się i przystępować do wyborów. Pierwszym tego warunkiem: jasno i dokładnie zdać sobie sprawę z położenia. Otóż przedewszystkiem stwierdzić należy, że jeżeli wybory do Sejmu są, jak powiedzieliśmy, aktem samym przez się nader ważnym, to nadchodzące wyjątkowej jednak i szczególnej ważności i doniosłości nie mają. Nic bowiem ani w życiu naszem narodowem, ani w dziejach świata nie zaszło takiego, coby nakazywało, a nawet dozwalało zmianę dotychczasowego kierunku, dotychczasowej polityki i stanowiska kraju w głównych liniach i podstawowych zasadach. Przeciwnie, doświadczenie, zdobyte korzyści, rozpoczęte sprawy, wymagające załatwienia żywotne interesa, nareszcie położenie innych części Polski, nakazują jak najściślej trzymać się systemu przyjętego i wytworzonego przez kraj sam od dwudziestu lat — systemu, który tej jednej części narodu polskiego wywalczył i zapewnił byt narodowy w teraźniejszości, a który pozwala pracować na wszelkich polach działalności ludzkiej, dla coraz większego jego w przyszłości rozwoju.

Nowy zatem Sejm pod tym względem nie będzie miał nowego zadania, przeciwnie zadaniem jego będzie: utrzymać ciągłość w głównych punktach polityki Sejmów poprzednich, zapisanej w ich adresach i uchwałach, oraz wzmacniać ją dalej. Będzie on miał w tej mierze nietylko wytkniętą drogę, ale także pierwszorzędne obowiązki. Kardynalny to punkt wyjścia.

Skoro zaś Sejm przyszły stanie raz na tej wzmocnionej przez wybory podstawie, zadaniem jego dalszem będzie rozwijać na niej we wszystkich kierunkach politykę narodową, życie narodowe, pracę narodową, dobrobyt krajowy. Tu szerokie otwiera się pole dla działalności publicznej, i te szczegóły wymagają głębokiego namysłu ze strony wyborców, sumiennego ich podjęcia ze strony wybrańców. Nad niemi zastanowić się przed wyborami jest obowiązkiem obywatelskim i patryotycznym. Zanim jednak do spełnienia go przystąpimy, stwierdzić musimy, że tak wybory, jak też i przyszła działalność Sejmu o tyle tylko przynieść mogą korzyści dla sprawy polskiej wogóle, a w szczególności dla bytu kraju naszego, który w tej chwili jest przeważnym czynnikiem tej sprawy, o ile pierwsze i druga wzmocnią kardynalne podstawy naszego dwudziestoletniego życia publicznego.

Wybory i przyszły Sejm winny być przedewszystkiem wobec Monarchy, państwa i całego społeczeństwa polskiego, stwierdzeniem stałości naszych przekonań politycznych głoszonych słowy i czynami przez lat dwadzieścia o stosunku do Monarchy, dynastyi, państwa i sprawy oraz interesów polskich.

Na tym dopiero fundamencie niezachwianym, można bezpiecznie i sumiennie budować dalej rozwijać się we wszystkich kierunkach, działać skutecznie oraz obmyślać działanie tak wobec obecnego rządu, jak też każdego innego w żywotnych kraju naszego wszelkich sprawach.

Jesteśmy pewni, że pod tym względem wielka większość podziela niezłomnie to zapatrywanie, i że wybory staną się jego dobitnym wyrazem.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Wiedeń 19 kwietnia.

(299-te posiedzenie Izby poselskiej).

Prezes Smolka zagaja posiedzenie o godz. 11 min. 10.

Nowo wybrany poseł Richter składa przyrzeczenie na konstytucyę.

Wniesiony wczoraj projekt rządowy o kredycie na rozpoczęcie budowli odnóg kolei Podkarpackiej żąda na rachunek roku 1883 kwoty 2 miliony.

Izba przystępuje do porządku dziennego i uchwala ustawę o kredycie dodatkowym na rok 1883 w myśl ustawy o pomocy skarbowej dla Tyrolu i Korutan z okoliczności powodzi, w drugiem i trzeciem czytaniu bez dyskusyi.

Poczem idzie dokończenie dyskusyi ogólnej nad nowellą szkolną.

Prezes oświadcza z ubolewaniem, że wczoraj przez pomyłkę dał niejako pozór, jakoby posłowi Hausnerowi był odjął głos; dlatego udziela mu go dzisiaj.

Pos. Hausner oświadcza, że ogranicza się na stwierdzeniu, iż nikt nie podjął się udowodnić nieprawdziwości jego liczb statystycznych, że przeto twierdzenie posła Carnerego jest nieprawdziwe.

Po świetnych przemówieniach sprawozdawców mniejszości i większości komisyjnej, pp. Beera i Lienbachera, przystąpiono do głosowania.

Idzie najprzód pod głosowanie wniosek mniejszości komisyjnej o przejście do porządku dziennego nad nowellą. Wniosek odrzucony 174 głosami przeciw 158 głosom.

Ma iść pod głosowanie pytanie, czy przyjąć nowellę za przedmiot dyskusyi szczegółowej?

Pos. Herbst wnosi: Z uwagi na wielką doniosłość sprawy *(ironiczne brawo z prawicy)*, mianowicie z uwagi na zamiar zburzenia szkoły nowożytnej *(głośne protesty z prawicy; oklaski na galeryi; pos. Alfred Liechtenstein woła: galerye wypróżnić!)* .., chociaż pos. Liechtenstein protestuje, ja powtarzam: z uwagi na zamiar zburzenia szkoły *(wielka wrzawa)* wnoszę, aby głosowanie odbyło się imiennie.

Za wnioskiem tym powstaje cała Izba.

Podczas głosowania, pos. gdy Fürnkranz z lewicy głosuje przez tak (za dyskusyą szczegółową), lewica niegłośno woła: *słuchajcie!* Niedługo potem pos. Gniewosz głosuje również przez tak, co przyjęto niegłośnem *brawo! z prawicy*; dalej pp. Kallir, Kowalskij i Kułaczkowskij głosują przez nie (przeciw dyskusyi szczegółowej); pos. Ozarkiewicz przez nie; następnie, gdy pos. Schönerer głosuje przez tak, *lewica, galerye i dziennikarze wiedeńscy sykają przeciągle i podnoszą wrzawę*, wśród której pos. Schönerer woła coś, ale słychać tylko ostatnie słowa: .. *równie mało, jak podszczuwanie przez żydowskie dziennikarstwo wiedeńskie!* Dalej pos. Sochor głosuje przez nie; a gdy pos. Tilszer (Czech) z akcentem wypowiedział swoje nie, obsypano go *oklaskami z lewicy, z galeryi i z loży dziennikarskiej*.

Nakoniec prezes ogłasza rezultat głosowania: *174 głosami przeciw 164 głosom uchwalono przejść do dyskusyi szczegółowej.*

W głosowaniu brakło z Polaków tylko posła Potockiego, który, jak wiadomo, ma urlop.

Koniec posiedzenia o godzinie 3. — Następne jutro.

Wiedeń 20 kwietnia.

(*A*) *Strike* czyli zmowa towarzyszy piekarskich w tej chwili może równie silnie, jeżeli nie silniej zajmuje Wiedeńczyków, niż dyskusya nad ustawą szkolną. Nic dziwnego, wszak to kwestya chleba codziennego. Pamiętamy doskonale, że w tym samym dniu, kiedy nadeszła wiadomość o bitwie pod Sedanem i o wzięciu cesarza Napoleona III do niewoli, we Wiedniu wybuchła była właśnie podobna zmowa piekarzy, którzy groźbą bezrobocia w oczach mieszkańców tutejszych zrobili konkurencyę wypadkom na teatrze wojny niemiecko-francuskiej. Ponawiające się od czasu do czasu tego rodzaju zmowy to wieczne przypominanie czekającej załatwienia swego kwestyi robotniczej, to walka o polepszenie bytu materyalnego, tudzież o ustanowienie prawidłowego dnia pracy (*Normalarbeitstag*). Położenie klasy robotniczej o tyle się poprawiło, że obecnie władze w razie zmowy robotników już nie biorą jednostronnie w obronę interesów tylko chlebodawców lub fabrykantów, lecz bardziej rozjemcze zajmują stanowisko. — Gdzie, jak to istnieje przy zmowie piekarzy, ludność wprost jest zagrożoną bezrobociem, jest obowiązkiem władz przedewszystkiem starać się o to, aby nie nastąpił zastój, aby nie zabrakło chleba codziennego. Jeżeli więc ministerstwo wojny majstrom piekarskim dostarcza piekarzy wojskowych do roboty, to nie jest to interwencya na rzecz pierwszych, lecz na korzyść ludności.

Na tem atoli nie powinna ograniczyć się czynność władz, które owszem w podwójnym kierunku — o ile to jest możebnem — mają prawo i obowiązek mięszać się do sporu w mowie będącego, tj., aby słuszne istotnie żądania czeladzi piekarskiej zostały uwzględnione w granicach przynajmniej skromnych, oraz, aby to się nie stało kosztem ludności, tj. przez podrożenie pieczywa. Jak słychać, jest nadzieja, że przyjdzie do kompromisu między czeladzią a majstrami.

Dziś rozpoczęły się rozprawy szczegółowe nad nowellą szkolną. Nie ulega wątpliwości, że lewica wszystko uczyni, aby przewlekać ostateczne uchwalenie tej ustawy, a mówią, że obrady dotyczące jeszcze do końca przyszłego tygodnia mogą potrwać. W takim razie pozostanie tylko jeden tydzień dla innych spraw, albowiem przed Zielonemi Świętami nastąpić ma odroczenie Rady państwa.

Dzienniki tutejsze donoszą o podróży hr. Taaffego do Celowca, dla odbycia konferencyi z panem Fischhofem. Korespondent do jednego z pism tutejszych widział nawet hr. Taaffego w Celowcu, inny dziennik łączy tę podróż ze sprawą ustawy rządowej w sprawie językowej, wreszcie znowu inny dziennik wprawdzie zaprzecza wiadomości o podróży hr. Taaffego do p. Fischhofa, ale dodaje, że nie wie, dokąd hr. Taaffe pojechał. Otoż jest to rzecz nie do uwierzenia! Codziennie sprawozdawcy dziennikarscy widzą w Izbie hr. Taaffego, który od dłuższego czasu ani na chwilę nie opuścił Wiédnia, a mimo to rozpuszczają podobne bajki. Znaczy to, do reszty podkopać kredyt dziennikarski.

Tagblatt i *Vorstadt Ztg.* z kretesem przepadły z precesem swoim przed trybunałem państwowym, w sprawie wolnej sprzedaży tych pism po trafikach. Już samo wytoczenie takiego procesu, który nie posiada żadnej a żadnej podstawy prawnej, było krokiem, co najmniej nierozumnym. Tej klęski mogłyby były sobie oszczędzić wspomnione dwa dzienniki.

Hrabia Redux.

Opowiadanie z pierwszej ćwierci niniejszego stulecia.

(6)

V.

(Ciąg dalszy).

Wszystko się to nader solennie odbywało w Pobójańskim dworze, przy którym znajdował się obszerny ogród, pełen drzew doborowych. Na zimę całe towarzystwo zjeżdżało do miasteczka, do Belmontu, gdzie obok juryzdykcyj dominialnych, mieściły się wygodnie urządzone apartamenta. — Ale już z pierwszą wiosną, dwór się do Otrokowa przenosił. Pan Ignacy zastał tu dworek drewniany, wzniesiony przez stryja i przerobiony na zakład hydropatyczny; synowiec go uprzątnąć kazał i natomiast zbudował dom obszerny, — uroczyście obchodził jego założenie, sprosił sąsiadów, a po poświęceniu fundamentów, w jednej z podwalin umieścił akt fundacyi spisany na pargaminie, dodał do niego kilkadziesiąt monet współczesnych, wszystko zawiązane w worku aksamitnym, spoczęło w kuferku srebrnym, a ten znowu w miedzianą skrzynkę zamknięty — ku pamięci przyszłych pokoleń. Nowa ta rezydencya nosiła tytuł zamku albo pałacu, stosownie do potrzeby, a bardziej stosownie do fantazyi dziedzica. Dwór Otrokowski, położony na wyniosłym cyplu, przypierający do rozległego parku, przezwanego Białowieżą, nader wdzięcznie wyglądał. Za tym parkiem, obramowanym wzgórzami, powstał nowy ogród, a w nim letnia rezydencya, znana pod nazwą salonów, albo ogrodów Przytuli, — w sąsiedniej rzeczce była kąpiel wyborna, a wzdłuż jej brzegów, na polanie, umiejętnie prowadzona szkółka drzew owocowych, szpilkowych i krzewów najrozmaitszych. Kilkanaście ztąd ścieżek pięło się na okoliczne góry, i prowadziło do sąsiedniego parku; promenadę ową uprzyjemniały groty, altanki, małe kaskady, ze strumieni ujętych w kanały, powstałe. Z zarośli strzelały kolumny grobowców, opatrzonych napisami przydługimi; z kląbu z najpiękniejszych krzewów utworzonego, wyglądał zeschły dąb, a na boku jego, zwróconym ku uliczce, figurowała trupia głowa, a pod nią sentencya: „byłam niegdyś piękna i młoda." Tutaj też znajdowała się kaplica, tutaj stanęła świątynia, Ermitażem zwana, niewielki murowany budynek, ubrany w godła mitologiczne, upstrzony najrozmaitszymi napisami. Tutaj odbywał dziedzic prywatne narady z rolnikami, godził powaśnionych, kojarzył małżeństwa, tutaj urzędnicy administracyi polityczno-ekonomicznej składali mu raporta, tutaj dawał audyencye interesantom, przybywającym zdaleka. Każdy z nich, jeżeli „zwykłej kondycyi", winien był prośbę podawać na papierze ostemplowanym, tylko w państwie Mińkowieckiem używanym: duży to arkusz, opatrzony w rogu cyfrą dziedzica, bez żadnych dodatków i tytułów, pod nią cena jego, i wszystko ujęte otokiem czarnym; kosztował zwykle od 2 do 6 groszy, choć dla aktów donacyjnych był daleko droższy; egzemplarz znajdujący się w naszem posiadaniu przedstawia wartość dwóch czerwonych złotych. Dochód z tego szedł na utrzymanie przytuliska dla kalek. Rezolucye sam układał, obok których wymieniał miejsce pobytu, w chwili przyjmowania petycyi; więc latem, najczęściej figurowało na nich: „w salonach Przytuli"; wiosną: „na zamku w Otrokowie", albo krótko: *chateau d'Otrokow* i t. d.

I człowiek ten stworzył sobie żywot szczęśliwy: dziatek czworo — trzy córki i syn — hodowały się zdrowo, nie obciążano ich naukami, temu przeciwny był ojciec, sam niewiele się uczył we wczesnej młodości, a wyrobił się na pożytecznego członka społeczeństwa; wychowanie „w stanie natury", zajechało mu do głowy — było to może jedno z najwcześniejszych jego dziwactw. Drugiem, równie wczesnem — uroczyste święcenie rozmaitych dni pamiątkowych. Miał trochę spaczone wyobrażenie o obowiązkach właściciela; według niego właściciel taki winien był być nietylko dobrym panem, ojcem poddanych, ale i patryarchą rzeszy kmiecej do pańszczyzny obowiązanej. W początkach powstrzymywała go żona, miała pewien nawet wpływ nad ex-majorem, rozbrajała go dobrocią, ale na nieszczęście i jego i rodziny, zacna ta kobieta, po długich cierpieniach rozstała się z tym światem w 1810 roku. — Zrozpaczony mąż uczcił ją pogrzebem, na grobowym kamieniu wypisał wszystkie zasługi zmarłej, zamknął dom, dnie trawił na modlitwach i... pośród tych rozpamiętywań żałosnych, najniespodziewaniej zapłonął nową miłością; przedmiotem spóźnionej namiętności 60 letniego starca była kobieta młoda i piękna, pod jego gościnną przebywająca strzechą. I kto wie, możeby potrafił zawojować jej serce, gdyby to serce nie biło dla kogo innego, a co smutniejsza, dla syna podstarzałego adonisa; młodzi porozumieli się prędko, bez wiedzy rodzica stanęli do życia wspólnego i wynieśli się cichaczem z pobójańskiego dworu. Wdowiec nękany zazdrością, upokorzony, wystąpił z protestem — niesłusznym i śmiesznym; cała społeczność, a na jej czele biskup Mackiewic, ujął się za pokrzywdzoną parą. Ztąd powstała prawdziwa wojna, w której zgrzybiały kochanek stracił głowę na chwilę, uległ obłędowi. Zdarzenie to, niepozbawione tragicznych scen, opisał przed trzydziestu kilku laty p. Sylwester Groza w dwutomowej powieści (*Hrabia Scibor na Ostrowcu.* Warszawa, 1848). Dużo tam prawdy, ale niemało i zmyślonych dodatków. Exmajor i sam cierpiał, ale też zatruł życie młodym małżonkom, i już odtąd nieokiełznany, drażniony przeciwnościami, coraz bardziej brnął w żądzy dogodzenia swoim dziwacznym upodobaniom. Najprzód tedy zmienił strój, przywdział długą szatę pielgrzymią, zapuścił brodę, zamiast laski używał pastorału, słowem przedzierżgnął się w pątnika pokutującego z XVI wieku. Utrzymywano powszechnie, że pani S., ostatnia już, dozgonna wdowca przyjaciółka, posiadająca jego względy, podzielała jego przekonania i przyklaskiwała tym dziwacznym przeobrażeniom, które jej dogadzały już z tego względu, że rozdmuchały w sercu hr. Reduxa, obok wdzięczności i inne, nieodpowiadające godności patryarchy i ojca swego narodu, uczucie.

Marchocki uważał za konieczne opierać każdą inowacyę, wyrażającą się w dziwacznych obrzędach, na dowodach czerpanych z przeszłości. Więc studyował Horacego, Miltona, Lukrecyusza, kiedy rzecz szła o sielankową i niesielankową miłość. Dla rolnictwa i wypływającej zasługi z jego krzewienia, pożyczał tekstów u Ekleziasta. Napisy dla ołtarzów i obrzędowych chorągwi brał z Pisma świętego. Zarówno dogadzały mu wyciągi z księgi Machabeuszów, parabole Salomona, psalmy Dawidowe, przepowiednie Izajasza, jak prace Homera, Woltera, Rousseau (przedewszystkiem), Hirschfelda (O mieszkaniach panujących), Emanuela Kanta, Parnella, Abbé Barthélemy, Masyliona i wielu a wielu innych. Całe folianty wypisów z tych pisarzy zostawił w spadku po sobie. Zdobił niemi świątynie, groty, drzwi rezydencyi, ściany salonów, sklepienia *Justiciarium*, sufity izby administracyjnej, archiwum, drukarnię, altanki ogrodowe, wreszcie słupy graniczne. Z laty namiętność ta, monomania swego rodzaju, nie słabła, ale wzmagała się, przeniosła się na grobowce, nietylko krewnych, lecz i urzędników należących do otoczenia rzekomego patryarchy. Z tym celem założył obok Przytuli, w prześlicznem ustroniu cmentarzysko, zbudował tu grób familijny, a obok niego katakumby dla „wazalów" swoich. Ogrodnik, faworyt pana, spoczął tu jeden z pierwszych, i oto na kamieniu okrywającym jego mogiłę figurował napis następujący: „Z rodu rolników, nazwany Hortensyusz Przytulijski (na chrzcie św. otrzymał imię Hryćka; uwaga sprawozdawcy), był ogrodnikiem. Pracą swą i wiadomością wiele się przyczynił do ozdoby Przytuli. Wielkiego był geniuszu i dowcipu. Żył około lat 50. Dnia 17 marca 1825 r. umarł. Tu złożony spoczywa. Jego geniuszowi, dowcipowi, talentom, pracom, kładzie się ten pomnik." A cóż dopiero mówić o bliskich, związanych krwią z hrabią Reduxem; tu obok cnót niezwykłych występował cały szereg zaszczytów i tytułów bałamutnych. Za tę hojność skąpstwem mu odpłaciła potomność; miejsca jego spoczynku nie oznaczono żadnym napisem.

Dr Antoni J.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiedeń 20 kwietnia.

□ Nominacya hr. Hojosa posłem w Paryżu, jest faktem dokonanym. Urzędowa wiedeńska gazeta nominacyi tej jeszcze nie ogłosiła, ale rząd francuski został już o niej powiadomiony i przyjął tę notyfikacyę bardzo przychylnie. Hr. Chotek nie chciał przyjąć paryskiej posady dla powodów osobistych, które łatwo pojmujemy, znając polityczne zasady naszego posła w Brukseli. — Miejsce hr. Hojosa w ministeryum spraw zewnętrznych zajmie p. Szoegyenyi, a na jego miejsce zostanie powołany baron Tenenberg, lub baron Meyer, obecny poseł austryacki w Bukareszcie. W liczbie kandydatów jest także bar. Herbert, poseł w Dreznie.

Król rumuński powraca w końcu przyszłego tygodnia do Bukaresztu. Minister rumuński spraw zewnętrznych p. Sturdza i poseł rumuński w Wiedniu p. Carp udali się do Sigmaringen na przywitanie króla i będą mu towarzyszyć do Bukaresztu. Król Karol nie zatrzyma się tym razem w Wiedniu i uda się wprost przez Gensendorf do Orszowy. Obecne stosunki między Rumunią i Austryą są zupełnie powodem zaniechania odwiedzin cesarza Franciszka Józefa, które dawniej projektowano.

Po powrocie Króla do Bukaresztu ma się zebrać Rada ministrów dla wystosowania odpowiedzi na notę lorda Granville'a z d. 10 marca względem kwestyi Dunajowej. Przemówienie królewskie przy otwarciu Izb rumuńskich, dnia 10 maja, ma zawierać tę odpowiedź i będzie zawierało streszczenie takowej. Odpowiedź ta będzie odmowną. W razie gdyby przed otwarciem Izby mocarstwa uczyniły krok zbiorowy, o którym pisałem wam dawniej, odpowiedź rządu rumuńskiego będzie tą samą, tylko zostanie zakomunikowaną w innej formie, a mianowicie każdemu gabinetowi zosobna.

Mowa posła Dzieduszyckiego

w dyskusyi ogólnej nad nowellą szkolną.

(W streszczeniu z stenogramu).

(Dokończenie.)

Stopień powszechnej oświaty ludowej powinien się podnosić z biegiem czasu, a to na szkoły wydziałowe. Pytam zaś: czy szkoły wydziałowe, jak je dotychczas widzimy, spełniają to zadanie swoje? Statystyka odpowiada, że nie. I spełnić go nie mogą. Dotychczas szkoła wydziałowa jest właściwie ludową szkołą miejską; ludność wiejska zaś, przeważna większość ludności austryackiej, nie może z niej korzystać. Wedle nowelli zaś szkoła wydziałowa będzie nie ośmioklasową, lecz trzyklasową i stanowić będzie [illegible], przyznającą każdemu dziecku, które wyszło już z pospolitej szkoły wydziałowej. Ale to nie wystarcza jeszcze. Wymyślono tę piękną teoryę przy stole biurowym w Wiedniu, stwarzając jeden szablon na wszystkie kraje i okolice. Dziecko wiejskie kończyć szkołę wydziałową musiałoby poświęcić jej tyle lat, jak gdyby uczęszczało do gimnazyum niższorzędnego; kosztowałoby tyleż i może musiałoby nawet opuścić dom rodzicielski. Człowiek z ludu zaś, wysyłając już dziecko z domu, woli oddać je do gimnazyum niższorzędnego. My, którzy wszyscy mniej więcej znamy się na szkołach, wiemy, że gimnazyum niższorzędne jest o wiele gorszym zakładem oświaty ludowej niż szkoła ludowa; ale nie uwierzy temu człowiek z ludu, któremu zdawać się będzie, że zazdrościmy jego dziecku tego, czego używają nasze dzieci. Łacina, greczyzna, stypendyum, gimnazyum wyższorzędne, matura, uniwersytet, urzędnik, ksiądz, uczony, lekarz, a może nawet poseł — oto co człowiekowi z ludu staje na myśli i dla czego nie posyłają dzieci do dzisiejszej szkoły wydziałowej. Trzeba wyższej szkoły ludowej, trzeba [illegible] tak, żeby oprócz teoretycznej dawała także naukę praktyczną, a będzie uczęszczaną.

Muszę powrócić tu o wywodach pos. Carneri'ego o podnoszeniu stopnia oświaty ludowej. Trudno mi będzie podążyć za polotem jego umysłu filozoficznego i poszybować na pole dyskusyi budżetowej i przyszłej dyskusyi o galicyjskim funduszu indemnizacyjnym. (*Wesołość na prawicy*). Pocieszam się jednak tem, że chociaż tak pochwalił się swojemi postępami w ustawicznej nauce [illegible] w polu politycznem, w ostatnich [illegible] nie postąpił jeszcze tak daleko, żeby w dyskusyi budżetowej nie mówić o szkołach czeskich w Wiedniu, a w dyskusyi nad sprawami szkolnemi o budżecie. (*Wesołość na prawicy*). Mimo to mądrze mówił o potrzebie podniesienia oświaty ludowej. Powiedział: nie zgładzicie dekretami kwestyi socyalnej, rozwiążecie ją tylko podźwignieniem ludu na wyższy stopień umysłowy. Powiedział też, że dawniej był federalistą. Spodziewam się, że z jego federalizmu pozostało mu przynajmniej tyle, żeby pojął, że [illegible] w parlamencie [illegible], nie wymyśliłby on sobie o zorganizowaniu szkoły wydziałowej dla Rumunii, bo możnaby łatwo był popełnić. (*Wesołość na prawicy*) Podobnie ma się rzecz z uregulowaniem spraw szkoły wydziałowej dla Galicyi z Wiednia. Jest to pomyłka, gdy się twierdzi, że Polacy głosują za szkołą wydziałową wedle nowelli niniejszej, chociaż za nią ją poczytają, bo sami chcą się wyjąć z pod nowelli i zatrzymać dawną szkołę wydziałową. Dla naszego kraju, panowie, dawna szkoła wydziałowa była zupełnie nieprzydatną, bo trzeba nam dopiero do budowania szkół ludowych, których [illegible] wcale nie ma. Chcemy podnosić szkołę [illegible], co może rozumieć Sejm tylko rozumie. (*Bardzo słusznie! i brawo! z prawicy*). I dlatego bardzo to pocieszająca jest na rzecz, że [illegible] prawo dźwigania oświaty ludowej. Jest to nabytek takiej wartości, że [illegible] cenę [illegible] żądania tych, którzy [illegible] swoich krajów. [illegible] Albowiem wiedzieć panowie, że jeśli tak ze wszystko urządzano w Wiedniu, a urządzano źle, to [illegible] w tym stopniu, w jakim widzimy zachodnie kraje monarchii. (*Huczne brawo! z ław polskich*).

Mniemam, iż mówiłem o rzeczy objektywnie i że dowiodłem, co poprzednio już przyznał pos. Carneri, iż nowela niniejsza nie zawiera niczego szkodliwego. Tu i owdzie zawiera nawet coś pożytecznego i praktycznego. Niema przeto żadnego powodu, żeby występować przeciw powtarzanym tak często żądaniom znacznej części ludności państwa.

Ale zkądże tedy ta burza? Zdaje mi się, że na pytanie to odpowiada nam pewne słówko ulotne, które panu sprawozdawcy mniejszości komisyjnej pos. Beerowi wymknęło się z ust. Pos. Beer obrał za hasło dla stronnictwa swego słowa, które wypowiedział także syn Leopolda II, cesarz Franciszek: *Ja wissen's, regieren muss Aner, der Ane binì!* (*Wesołość i głosy: wybornie! z prawicy*) Nie twierdzę, iżby pos. Beer chciał zaprowadzić znów słowa te w tem znaczeniu, w jakiem były wypowiedziane, bo wtedy wszyscy bylibyśmy, cały parlament byłby bardzo niepotrzebnym, a nawet stojącym na zawadzie meblem. (*Wesołość na prawicy.*) Ale pos. Beer chciałby je zaprowadzić nie w znaczeniu *l'état c'est moi*, lecz w znaczeniu *l'état c'est tout*. Wywyższono nowego bożka, który ma być tem, o czem marzyli starożytni mędrcy greccy, gdy mówili τὸ ἓν καὶ πᾶν. Państwo wszędzie ma wniknąć, wszystko zalać, wszystko scentralizować i zbiurokratyzować; wszystko ma być poddane państwu z wyjątkiem może właścicieli fabryk. (*Wesołość i głosy: wybornie! z prawicy*) Wyznaję, że nie wiem, dla czego w Niemczech i w Austryi ci, którzy ten ideał wywyższają, z predylekcyą nazywają się liberałami. W Anglii n. p. inny jest zwyczaj. Ale rozumiem to w znaczeniu *lucus a non lucendo*. (*Wesołość i oklaski z prawicy*).

A więc nowela niniejsza godna jest potępienia dlatego, że nie korzy się przed panteistyczną wszechwładzą państwa, że uwzględnia gminy, stosunki miejscowe i kraje. A najwięcej godna potępienia jest dlatego, że wychodzi od stronnictwa, o którem wiadomo, że szanuje wolność indywidualną, wolność człowieka, różnolitość umysłowego wykształcenia w Austryi (*Bardzo słusznie! z prawicy*).

Pos. Beer najwięcej zdziwił się i zgorszył nadaniem gminie prawa w ustawodawstwie, bo ze stanowiska naukowego nie można mówić, ani nawet marzyć o politycznem prawie gminy. Rzecz szczególniejsza! Mnie uczono, że właściwym twórcą umiejętności politycznych jest niejaki Aristoteles ze Staginy (*Wesołość na prawicy*). Zdarzyło mi się nawet czytać jego rozprawy, a w nich znajduję twierdzenie, że państwo powinno dochodzić pewnej wielkości, jeżeli chce pozostać państwem. Nie może składać się ze stu ludzi, bo byłoby wsią, ale też nie ze stu tysięcy, bo wtedy mieszkańcy byliby niewolnikami wschodniego despotyzmu, albo obywatelami związku kilku państw. I w tem twierdzeniu jest ta prawda, że setki tysięcy głów rodzin, rządzone jednym regulaminem z góry i centralistycznie, nie mogą już przedstawiać wolnego państwa. Ale twierdzenie to w całej wyrazistości zdaje się być niepojęte dla p. hofrata Beera, skoro twierdzi, że nikt nie uważa gminy za pojęcie państwowe. Cała starożytność, całe wieki średnie nie znały innego państwa, jak wolną gminę, albo majętność ziemską, tak, że gdy w starożytności powstało rzeczywiście wielkie państwo, *imperium Romanum*, ucieknięto się do fikcyi, że to ogromne państwo jest jedną tylko gminą; tak mało umiano odłączyć pojęcie państwa od pojęcia gminy. W nowszych czasach, w erze chrześcijańskiej, rozwinęło się pojęcie państwa w innym kierunku, w duchu *dominium absolutum*, czyli królestwa. Długo broniła się mu szlachta, jeszcze twardziej miasta, a z tej walki mieszczaństwa z absolutnem królestwem, rozwinął się nowy utwór państwowy.

Z mowy posła Beera wynika, że jeszcze w zeszłym wieku Korneuburg i inne miasteczka w Dolnej Austryi toczyły z Kościołem wojnę o szkołę; a więc prawo polityczne co do szkół było wówczas jeszcze w ręku gmin. Ale wracam do *dominium absolutum*, które urzeczywistniło ideał państwa, bezwzględnie centralistycznego w celach samolubnych; każdy miał wierzyć tylko w to, co było wolą despoty. Niemoralna to rzecz — mówi Hobbes, wielki hebes — mieć inne pojęcie o moralności, jak to, które mieć nakazuje głowa państwa. Należy to do niedawnej przeszłości, a ku powszechnemu zaspokojeniu możemy jasno wypowiedzieć: my na prawicy nie chcemy powrotu tej przeszłości (*Bardzo dobrze! na prawicy.*). Lewica natomiast wydobywa broń z arsenału tej przeszłości, aby uzbroić w nią wszechwładzę państwa. I to nazywa się liberalizm, bez względu, że broń ta nietylko w przeszłości służyła despotyzmowi, lecz i dziś jeszcze z lubością jest używana w Rosyi, której nikt pewnie nie nazwie państwem liberalnem (*Brawo z ław polskich*). W tem właśnie, że lewica we wszystkiem chce wszechwładzy państwa, my zaś szanować chcemy prawo indywidualności, gminy, kraju, w tem jest owa wielka różnica, która sprowadzała wszystkie walki stronnictw w Austryi.

W sprawach szkolnych także stawały naprzeciwko sobie dwa te sprzeczne zapatrywania. Sama lewica zadekretowała, że zarysy ustaw o szkołach średnich i ludowych mają należeć do kompetencyi Rady państwa, wszystkie szczegóły zaś do Sejmów. Potem jednak przez zarysy zrozumiano także mnóstwo szczegółów, że stoimy dziś wobec faktu dokonanego, a zadawalamy się tem, że zwolna, krok za krokiem wydobyć się możemy z tego labiryntu centralistycznego na otwarte pole autonomii krajowej. Nawet owo najwyższe postanowienie, które uznajecie za prawomocne dla Galicyi, wytłómaczyliście inaczej, niż my, a mianowicie w duchu wręcz sprzecznym z jego znaczeniem. Wedle niego Sejm galicyjski ma prawo wynosić do rzędu ustaw plany przedstawione mu przez krajową Radę szkolną i system organizacyi szkół. Otóż pragniemy, aby to znaczenie jego stało się teraz ustawą. Wiem, że nie będzie między nami a wami zgody. W tej chwili także spór się toczy, a czynicie nam zarzut, że schodzimy z własnego stanowiska; czynicie go zaś jedynie dlatego, że z gruntu ustaw waszych schodzimy tylko o krok jeden, a nie przeskakujemy naraz wszystkiego. Nam atoli zdaje się, że to najpraktyczniejsza droga do celu naszego, którego nigdy z oka nie spuściliśmy, a wszakże zasadniczo warujemy sobie całe stanowisko nasze, dodając do nowelli rezolucyę, która żąda autonomii w ustawodawstwie szkolnem.

Zasada centralizacyi i biurokratycznej jedności ma za sobą nieco słuszności, jako nadająca większą siłę zaczepną jednolitemu pod względem narodowym państwu; ale zasadą wolności nigdzie ona nie będzie. Przypomina mi piosnkę ludową z mojej okolicy, że poszedł chłop do miasta i kupił babie trzewiki, a przyszedłszy do domu, przekonał się że za małe, więc uciął babie palec. (*Wesołość na prawicy*). Powiedziałem, że zasada ta może służyć gdzieindziej do spotęgowania zaczepnej siły państwa; w Austryi przenigdy. Przypomnę tylko ostatki panowania cesarza Józefa i czasy przed ugodą węgierską, które dowodzą, że Austrya nigdy nie była słabszą, jak wtedy, gdy bezwzględnie centralizować chciano. (*Brawa z prawicy*). A skoro pos. Carneri powiedział, że nie można socyalizmu zgładzić dekretami, ja powiem, że nie można też ubić dekretami owych uczuć, o których pos. Carneri powiedział, że głęboko są zakorzenione w właściwościach i historyi krajów. (*Brawa z prawicy*). Ktoby zaś uczucia te chciał ignorować, nie przysłuży się państwu, ani w dziedzinie szkoły, ani w żadnej innej.

Różny w różnych krajach jest stan rzeczy. W każdym kraju monarchii inna wegetacya; jeśli rośliny mają rozwinąć się, jak się należy, trzeba im pozwolić, aby rosły wedle prawideł własnej przyrody. Dopóki parlament ten był tułowiem, starano się dekretować jeden szablon dla wszystkich; dziś jest to parlament zupełny i powinien rządzić się zasadami, jakie w Austryi są jedynie właściwe, jedynie zrozumiałe i jedynie moralne. (*Brawa z prawicy*). Każdy poseł powinien zastanawiać się, powinien dopytywać się u drugich: cóż jest przydatne dla waszego kraju? — Żadna ustawa, tutaj wydana, nie będzie moralna ani dobra, bez poprzedniego porozumienia się, bez wprowadzenia sprawy na tory rokujące pomyślność wszystkim, a więc też całości. (*Brawa z prawicy*).

Panowie! Odezwano się tu krwawym wyrazem. Poseł Tomaszczuk powiedział, że kto broni dobra kraju swego, a więc działa w interesie części państwa całego, ten bierze prowizyą, a prowizya pozostanie prowizyą. Zastanowiwszy się, może pożałuje wyrazu tego. Gdyby poseł Tomaszczuk zeszedł się z angielskim mężem stanu, dowiedziałby się, że parlament angielski, ten najdawniejszy i wzór wszystkich parlamentów, nigdy nie postępuje tak, jak tutaj żąda lewica. Różne wydawane są ustawy dla Irlandyi, dla Szkocyi, dla Anglii, dla Walii w jednym parlamencie, ale nigdy nie mówi się reprezentantom Walii lub Irlandyi: wynoście się teraz za drzwi, bo nie o was, lecz o innych chodzi. Albo niech nie będzie jednego parlamentu, albo niech w tym jednym parlamencie przychodzą do skutku różne dla różnych krajów ustawy za wspólną wszystkich członków parlamentu działalnością. (*Brawo! brawo! z prawicy*). A gdy wyżej się wzniesiemy i zechcemy poznać naturę tego państwa, każdy przyzna, że Austrya powołaną jest do spełnienia wielkiego posłannictwa moralnego i dziejowego. Austrya ma dowieść, jako różnorodne plemiona i ludy żyć mogą z sobą w spokoju i zgodzie, nie panując jedno nad drugiem, i że każde z nich rozwija się pomyślnie wedle własnych prawideł przyrodzonych, a pomyślność tych cząstek stanowi pomyślność całości. (*Huczne brawa z prawicy*). Nieprawda to, że tem, co się dało temu lub owemu krajowi, powiększyło się spory i waśnie w Austryi.

Przypomnijcież sobie, jak za czasów centralizmu wszędzie procesy o zdradę stanu były na porządku dziennym; przypomnijcież sobie smutne czasy, gdy siła odśrodkowa wszystkich wyrywała z Austryi, że aż powątpiewało wielu o utrzymaniu się państwa. Gdy to zważycie, nie powiecie już, że każde ustępstwo na rzecz właściwości kraju i ludu pewnego, jest dla państwa niebezpieczne (*Brawa z prawicy*). A czyż poseł Tomaszczuk nie pojmuje, że jest w tem wielkie i moralne zadanie państwa dać: *suum cuique* i uwzględniać stan rzeczy i właściwości odrębne różnych ludów i dać po raz może pierwszy w dziejach, przykład jedności w wielości? Jeżeli tego nie pojmuje, wtedy musiałbym powiedzieć, że — ponieważ sam mówił o postępowaniu sądowo-karnem w wypadkach, które przyrównał do zachowania się naszego w sprawie niniejszej — ja wytłómaczyć to sobie mogę tem, że braknie mu zmysłu politycznego, zmysłu moralności publicznej, zmysłu etyki państwa (*Wybornie! z prawicy*). Panowie! Taka ułomność zniewala mię wynurzyć mu z całego serca najzupełniejsze, koleżeńskie współczucie. (*Huczne brawa, rzęsiste oklaski i powinszowania z prawicy*).

Sprawy krajowe.

Patent cesarski z d. 17 kwietnia 1883, rozwiązujący Sejm galicyjski, brzmi, jak następuje:

My Franciszek Józef I z Bożéj łaski Cesarz Austryacki, Król Węgierski i Czeski, król Dalmacyi, Chorwacyi, Slawonii, Galicyi, Lodomeryi i Illyryi, król Jerozolimski itd.; W. książę Austryi, W. książę Toskański i Krakowski itd. czynimy wiadomem:

Sejm Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem rozwiązuje się, a nowe wybory do tego Sejmu mają być natychmiast rozpisane.

Dan w Naszem głównem i stołecznem mieście Wiedniu dnia siedmnastego kwietnia tysiąc ośmset ośmdziesiątego trzeciego a Naszego panowania trzydziestego piątego roku.

Franciszek Józef w. r.

Taaffe w. r. *Ziemiałkowski* w. r. *Falkenhayn* w. r. *Pražak* w. r. *Conrad* w. r. *Welsersheimb* w. r. *Dunajewski* w. r. *Pino* w. r.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Proces Nihilistów w Petersburgu.

W petersburskim procesie nihilistów przesłuchano dnia 11 b. m. podsądnego Stefanowicza. Zeznania jego dotyczą głównie sprawy czehryńskiej. Stefanowicz obstaje przy zeznaniach, poczynionych w śledztwie, twierdząc, że wyzyskiwał tylko dla owych celów pogłoski, obiegające pomiędzy włościanami, ponieważ włościanie myśleli, że car Aleksander II stoi po ich stronie, następca zaś tronu przeciwnie, wystąpił więc jako komisarz carski, celem wezwania ich do popierania cara. W gruncie rzeczy nie myślał nawet o wywołaniu rozruchów chłopskich, ponieważ był przekonany o bezskuteczności rozruchów sporadycznych. Właściwym jego celem było odsłonięcie niepomyślnych stosunków ekonomicznych stanu włościańskiego. Rozruchy miały przysłużyć się temu celowi.

Graczewski, przeciw któremu wniesiono oskarżenie o udział w przygotowaniach do zamachu przeciw carowi Aleksandrowi II w dniu 13 marca 1883 r. — zaprzecza temu, dodając, „że nikt przecież sądzić nie będzie, iż mówi nieprawdę, zarzucone mu bowiem inne przestępstwa wystarczają do postawienia go pod szubienicę.“ Dalej zwraca na to uwagę, że dynamit, znaleziony pod mostem kamiennym, różni się od dynamitu, znalezionego w sklepie Kobyzewa.

Przesłuchany jako biegły jenerał Fiedorow, który badał znalezione onego czasu masy dynamitowe, przyznaje, że obadwa rodzaje dynamitowe różnią się od siebie.

Graczewski zaprzecza dalej, jakoby był jednym z trzech techników, którzy sporządzili materyał wybuchowy. Właśnie wtedy był zajęty kierownictwem drukarni, która celem udaremnienia odkrycia jej, była zupełnie odłączoną od reszty przedsięwzięć rewolucyjnych. Zajęty więc drukarnią, nie stał w związku z kierownikami zamachu.

Bogdanowicz potwierdza zeznanie Graczewskiego i zapewnia, że wszyscy trzej technicy zostali już osądzeni. Trzecim technikiem, którego upatrują w Graczewskim, był rozstrzelany oficer marynarki Suchanow.

Co do miny przy ulicy Małej Sadowej opowiada Bogdanowicz znowu fakta z niektóremi zajmującemi szczegółami. Twierdzą, że pojawienie się inżyniera Mrowińskiego w sklepie Kobyzewa wprowadziło go w przerażenie; Bogdanowicz twierdził, że nie bał się wcale o swoją osobę, obawiał się tylko o los swoich towarzyszy, którzy podczas badania lokalu przez policyę pracowali w minie — w przeciągu 24 godzin dwukrotnie ich zwolniono.

Bogdanowicz mówi o celach partyi terorystycznej. Podług niego, był wystrzał rewolwerowy Wiery Zasuliczówny właściwym bodźcem powstania partyi. Uczucie zadośćuczynienia, wywołane podniesieniem ręki przeciw gwałtom organów rządowych, przyspieszyło rozwijanie się zapatrywań, które utworzyły podstawę organizacyi teroryzmu. Podkopanie czyli też zniszczenie powagi rządu nie jest zamiarem terorystów, którzy jedynie stworzyć chcą uregulowane stosunki prawne.

Na posiedzeniu sądu w dniu 9 kwietnia b. r. niektóre zeznania oskarżonego Bogdanowicza (Kobyzewa) szczególną zwróciły na siebie uwagę. — Kobyzew oświadczył przed sądem, że na rozkaz komitetu wykonawczego przez trzy dni jeszcze po zamordowaniu cara pozostawał w sklepie sernym. Spodziewano się bowiem, że po zamordowaniu cara nastąpi zupełna zmiana systemu, i dalsze użycie dynamitu, znajdującego się w mieście, będzie zbytecznem. Tymczasem systemu nie zmieniono, skutkiem czego powstało pytanie: co robić z miną? W komitecie wykonawczym podzielone były zdania. Jedni byli za tem, aby przykryto tylko wejście do miny, a minę samą pozostawiono *in statu quo*, gdyż mogłaby się nadarzyć sposobność użycia jej raz jeszcze. Przeciw temu powstało kilku członków komitetu, zwracając uwagę na wielkie niebezpieczeństwo dla mieszkańców, a jeden z techników oświadczył, iż mina mogłaby się sama zapalić. Postanowiono tedy „pozwolić na odkrycie miny.“ Kobyzew uciekł tedy 16go marca, o czem doniesiono policyi, ktora po bliższem zbadaniu sernego sklepu znalazła minę.

Rozpoczęty d. 9 b. m. w Petersburgu proces przeciw siedmnastu politycznym podsądnym, zakończył się d. 17 b. m. wyrokiem wydanym na podstawie znanego rozporządzenia o środkach ku ochronie bezpieczeństwa publicznego z 1881 r.

Oto wyrok:

Petersburg 17 kwietnia. Dzisiaj o godzinie 4éj rano ogłoszony został wyrok przeciw 17 politycznym podsądnym. Sąd prowadził wczoraj przez cały dzień aż do późnéj nocy rozprawy, zastanawiając się nad winą każdego po szczególe podsądnego. Kiedy następnie o godz. 4éj rano wprowadzono oskarżonych do sali posiedzeń, wyglądali tak sędziowie, jak i oskarżeni, którzy przez 24 godzin wyczekiwali orzeczenia o swoim losie — śmiertelnie zmęczeni. Do sali posiedzeń nie wpuszczono nikogo prócz podsądnych; w korytarzach tłoczyli się krewni oskarżonych wyczekując wyroku. Przewodniczący rozpoczął czytanie wyroku, który wypadł surowiéj niż się tego spodziewano. Na karę śmierci przez powieszenie skazano: Graczewskiego, Bogdanowicza, Złotopolskiego, Budzewicza, Felatowa, Klemenko. Na dożywotnie roboty przymusowe skazano: Stefanowicza i Iwankowskaja. Wszystkich innych podsądnych skazano na roboty przymusowe od 15—20 lat. Tylko co do pani Pribyłowéj, tudzież Juszkowa i Boreiszy przyjęto okoliczności łagodzące; sąd przedstawić ma co do nich złagodzenie wyroku u Pribyłowéj na lat 4, u Boreiszy na lat 10.

Skazani wysłuchali wyroku ze spokojem bez widocznego wrażenia; po skończonem odczytaniu rzucili się jeden drugiemu w ramiona, ściskali, czego im prokurator wzbronił.

Kiedy treść wyroku doszła do wiadomości osób zebranych w przedsionku i korytarzach, rozpoczęły się sceny rozrywające serce. Tylko matka Budzewicza wysłuchała wiadomości o wyroku ze spokojem i wydaliła się zaraz z gmachu sądowego.

Ogłoszenie prawomocności wyroku nastąpi dnia 22 kwietnia.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 kwietnia.

Towarzystwo techniczne odbędzie posiedzenie w poniedziałek (23go b. m.) o godzinie 7ej wieczorem w własnym lokalu. Przedmiotami porządku dziennego są: Przyjęcie nowych członków; sprawozdanie o założeniu szkoły podmajstrzych; dokończenie projektu reorganizacyi Towarzystwa; odczyt czł. Kułakowskiego „O drzewie“ i wnioski zarządu.

— **Spóźniona wiosna.** Przed parą dniami widziano pierwsze jaskółki w Wiedniu. *Gazeta Lwowska* donosi, że otrzymała kartę pocztową, zawiadamiającą, że już 5go b. m. pojawiły się jaskółki między Żółkwią a Lwowem. Biedne jaskółki pomyliły się tym razem w rachubie, bo koniec kwietnia się zbliża, a wiosny jeszcze niema śladu.

— **Dom pp. Bzowskich** ciężki dotknął cios. Dziś w nocy zmarła Jadwiga, 18-letnia córka Bogusława Bzowskiego, prezesa Rady powiatowej myślenickiej i Leony ze Stadnickich.

— **Oprawcy**, którzy odbywają od czasu do czasu obławy na psy w mieście, posuwają niekiedy gorliwość w pełnieniu swego obowiązku do tego stopn a, że nie uważają, iż w pobliżu doniosłości rzuconego stryczka znajdują się ludzie. Tak się dziś stało na Szczepańskim placu obok jatek, gdzie, jak nam donoszą, stryczek padł obok jakiejś kobiety, którą ta nagła niespodzianka wielce przestraszyła.

— **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Jaśliska w powiecie sanockim 100 złr. zapomogi na restauracyę kościoła.

— **Edward Buhl**, doktor praw i filozofii, przed laty profesor w uniwersytecie Jagiellońskim, a następnie w uniwersytecie lwowskim, b. dziekan wydziałów prawniczych w Krakowie i we Lwowie, umarł w Iglawie 12go b. m., przeżywszy lat 58.

— **P. Feliks Sobański**, prezes Towarzystwa osad rolnych i przytułku dla rzemieślników w Warszawie, dał nowy dowód hojnego popierania instytucyj dobroczynnych, złożywszy dar 4500 rsr. na dom przytułku dla małoletnich żebraków, sierót i dzieci opuszczonych.

— **Loterya fantowa na teatr polski**, która się odbyła przed rokiem w Poznaniu w parku Wiktoryi, dała powód prokuratorowi państwa do wniesienia skargi na 16 osób, zajmujących się urządzeniem loteryi, jakoby przeciwnej przepisom karnym. Prokurator nie oszczędzał oskarżonych, bo wnosił grzywny od 300 do 1000 marek na jednę osobę. Mimo obrony adwokatów pp. Głębockiego i Lewickiego, sąd przyjął wnioski prokuratora, nieco zmodyfikowawszy grzywny: pp. Kuszbelan i Dobrowolski skazani zostali na karę pieniężną po 300 marek, inni na grzywny po 50 marek lub pięć dni aresztu. Znać skorzystano tutaj z jakiejś niedopełnionej formalności, aby w ten sposób okazać zaciekłość przeciw instytucyi teatru polskiego.

— **Cały wiek życia.** W gminie Aniches w departamencie du Nord we Francyi żyje p. Józefa z Mazurkiewiczów Rostkowska, która się urodziła w Warszawie d. 13 marca 1783 r. Była ona córką szambelana króla Stanisława Augusta i siostrą jenerała artyleryi Mazurkiewicza, niegdyś adjutanta cesarza Napoleona I. Jenerał Mazurkiewicz zmarł przed dwudziestu laty w Saint-Germain en-Laye P. Rostkowska, wdowa po Danielu Rostkowskim, majorze wojsk polskich, jak utrzymują dzienniki francuskie, brała udział w kampanii 1831 r. i ma z tej daty dwie blizny. Odbyła również kampanię krymską w dywizyi kozaków sułtańskich. Miała ona piętnaścioro dzieci, z których jedne umarły; o drugich nie wie, co się z niemi stało.

— **Kolej elektryczna w Wiedniu.** Przedłożono w tych dniach Radzie gminnej wiedeńskiej projekt zaprowadzenia kolei elektrycznej w połączeniu z projektem budowy kolei miejskiej. Kolej elektryczna przecięłaby obszar miasta pod ziemią, a stacye jej byłyby urządzone na wzór stacyj londyńskich pod Tamizą.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Maryę Nowakową, za kradzież kury; Józefa Aksandra, za zamiar pobicia matki; Maryę Kokliczykową, za kradzież obuwia; Błażeja Rychlika i Józefa Bakałę, za kradzież worków w dworcu kolei żelaznej; Maryę Kawę, za kradzież rzeczy w Wieliczce popełnioną; za pijaństwo 10 osób.

Repertuar teatralny.

W niedzielę 22go: **Kościuszko pod Racławicami**, Lassoty.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— W niedzielę d. 22 kwietnia: ŚŚ. Sotera i Kaja; Ś. Wojciecha arcyb.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Towarzystwo lekarskie krak. odbyło d. 18 b. m. pod przewodnictwem prof. Obalińskiego posiedzenie zwyczajne, na którem 1) prof. Blumenstock przedstawił i objaśnił okaz anatomiczny z dziedziny medycyny sądowej; 2) prof. Rosner dał porównawczą ocenę skuteczności leczniczej soli rtęciowych, stosowanych podskórnie oraz innemi sposobami.

Alt und Neu von Moritz Bermann. (*Wien. A. Hartleben.*) Dzieła tego wyszły końcowe zeszyty, 19 do 25, zawierające między innemi opis morowej zarazy w Wiedniu w r. 1679, odsiecz Wiednia przez króla Jana III w r. 1683, zdobycie Bastylli paryskiej r. 1789, zamordowanie Wallensteina w Chebie itp. Całe dzieło zawiera 200 rycin, portretów, widoków i różnych scen historycznych, wykonanych przez słynnych artystów.

Nakładem tejże księgarni wyszły w dalszym ciągu zeszyty 3 do 7 dzieła *Elektro-technische Bibliothek*, w których znajduje się początek artykułu Glasera De Cew: *Die magnet-lektrischen und dynamo-elektrischen Maschinen* z wielu objaśniającemi rycinami. Prócz tego ta firma wydała w języku niemieckim w drugiej poprawnej i pomnożonej edycyi nową ustawę przemysłową popularnie przedstawioną przez Dra Zygmunta Goldbergera.

KONCERT SAURETA.

Koncerta pierwszorzędnych wirtuozów niewątpliwie ożywiają i kształcą Kraków. Jest naszem przekonaniem, że Towarzystwo Muzyczne powinno w swoich wielkich koncertach dawać poznać europejskich artystów, co dziać się zwykło we wszystkich stolicach, nie wyjmując Warszawy. Koncerta, w ten sposób urządzane, mimo zwiększonych chwilowo kosztów, postawiłyby Towarzystwo Muzyczne na stopie wyższej, i przyczyniłyby mu o wiele więcej członków. Ruch koncertowy z natury rzeczy, powinien się obracać około instytucyi, mającej prawo do przodowania i wszelki tytuł do zawiązywania stosunków tak z krajowymi, jak z zagranicznymi artystami; pod tym względem nie powinno ono zostawać na uboczu.

Oddawna oczekiwany i rozgłośną sławą cieszący się artysta, zawitał do naszego miasta. Wobec spóźnionej pory i nawału koncertów, publiczność jeszcze dość licznie się zebrała. Rzeczywiście sława, jaką się Sauret cieszy, sława, stawiająca go w rzędzie najpierwszych skrzypków w Europie pod

względem świetności gry, nie jest przesadzoną. Co do strony technicznej, zwłaszcza co do wyrobienia lewej ręki i prawdziwie francuskiej eleganceyi smyczka, Sauret nie nie pozostawia do życzenia, mimo że pod względem szlachetności tonu, subtelniejszej poezyi i pewnej indywidualności gry, o wiele wyżej stawiamy Sarasata. Gatunek tonu zależnym być musi w części i od skrzypców, niebędących prawdziwie włoskim instrumentem. Pochodzą one od jednego z celniejszych fabrykantów francuskich i zbudowane są według formatu Stradueriusa; instrument dość dawny i dobrany, jednak pod względem donośności tonu, nie dorównywa skrzypcom włoskim.

Koncert Vieuxtempsa i Fantazya Wieniawskiego z tematów Fausta Gounoda były odegrane po mistrzowsku. Sądzimy, że poważniejszym programem, Sauret byłby sobie zdobył większy i trwalszy entuzyazm, zyskując sympatyę prawdziwych amatorów dobrej muzyki; czego takiemi sztuczkami, jak układ sekstetu z *Lucyi* na same skrzypce, nie mógł pozyskać. Repertoar koncertanta głównie pod względem technicznym dał pole do popisu, to też mimo że olśnił świetną grą swoją, silniejszego wrażenia nie wywarł.

Zamiast Barkaroli Spohra, Sauret dał swoją własną Barkarolę, która również jak i jego Scherzino, są bez głębszej muzykalnej wartości.

Pan Bylicki bardzo dobrze akompaniował koncertantowi. Z solowych numerów odegrał on Andante Beethovena, Noweletę Schumanna i Barkarolę Chopina. Noweleta, zwłaszcza pierwsza jej część, wykonaną została świetnie.

Władysław Żeleński.

Otrzymujemy następujące pismo:

Słowo o koncercie panny Radolińskiej.

Pozwólcie mi uzupełnić sprawozdanie z koncertu 18 b. m. i poświęcić parę uwag tej produkcyi, która dzięki niepospolitemu talentowi koncertantki, nader mile i głęboko na zgromadzonej publiczności wywarła wrażenie. Już urozmaicony program, mieszczący w swych ramach utwory pierwszych mistrzów, dawał rękojmię tak wszechstronnego wykształcenia głosu panny R. jak i poważnego zapatrywania się na sztukę, której się poświęciła artystka.

Głos jej kontraltowy, pełny, dźwięczny, głęboki, który się wdzięcznie pod mistrzowską ręką rozwijał i kształcił, nadaje się bardziej do poważnych, w dramatycznym lub religijnym stylu trzymanych utworów, niż do lekkich, wesołych piosnek, zdobiących zwykle repertoar dyletantek. Głos ten ogromną obejmujący skalę wyrobiony, i najzręczniejszy się trudności technicznych rozwinięty w kompozycyach tej miary co arya z *Semiramidy*, z *Proroka*, z *Tamerlana*, co *Wanderer* Schuberta, popart i podniesiony tem zrozumieniem i siłą, jakiej wymagają podobne utwory, — świetnie rzeczywiście świadczą o talencie panny Radolińskiej.

Mniej świetnie może wypadło *Ave Maria* (Bach-Gounod); dawały się spostrzegać czasami niepewność, brak łączności skupiającej 3 partycye w jedną całość, wlewającej w nie jednego ducha, jedną myśl.

Preludium to umieszczone na początku programu, zastało występujących, a zwłaszcza młodych akompaniujących amatorów w tym stanie, który zwykle poprzedza pierwsze kroki na estradzie. P. Sarnecki, który nie jest uczniem p. Zinka, jak o tem w sprawozdaniu była wzmianka, piękną swą a głęboko odczutą grą na wiolonczeli mile dał się poznać zgromadzonym, a rozwijający się jego talent piękne rokuje nadzieje dla miłośników muzyki.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Delegat i podskarbi Towarzystwa Rybackiego p. Bronisław Ryx wyjechał dziś do Czorsztyna w celu wpuszczenia do pogranicznego Dunajca młodych łososiąt, co ma nastąpić w dniu jutrzejszym.

Wiadomości
z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 19 i 20go kwietnia.

Wskutek polepszenia się dróg, dowó zboża na wczorajszy tar na komorę Baran, wynosił do 300 korcy powiększej części pszenicy.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od od 34·— do 48·— złp.; żyto na 227 funtów od 31·— do 35·— złp.; jęczmień na 202 funtów od 24 do 28 złp.; owies na 138 funtów od —·— do —. złp.; jagły na 250 funtów od —·— do ·— złp.; proso na 250 funtów od 33 1/3. do 36 2/3. złp.

Z braku dowozu zboża, ruch i obrót na dzisiejszym targu zbożowym na Kleparzu były małe.

Nasiona strączkowe żadnej nie uległy zmianie.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 6·75 do 9·75 złr.; czerwoną od 8·— do 10·50 złr.; białą od 7·75 do 10·20 złr.; żyto piękne od 7·40 do 7·65 złr.; pośledne od 7·— do 7·45 złr.; jęczmień piękny od 7·— do 7·50 złr.; pośledni od 6·— do 6·50 złr.; owies od 7·— do 7·42 złr.; groch od 8·— do 10·50 złr.; fasolę od 9·50 do 12·50 złr.; [illegible] od 7·75 do 8·50 złr.; proso od 7·— do 7·75 złr.; wykę od 8·— do 8·75 złr.; jagły od 11·50 do 13·— złr.; kukurudzę od —·— do —·— złr.; rzepak od —·— do —·— złr.; koniczynę czerwoną od 80·— do 105·— złr.; białą od 60·— do 85·— złr.

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 19·80 marek (11 złr. 58 cent.); — Żyto za 100 kilo po 13·60 marek (7 złr. 96 cnt.); owies za 100 kilo po 13·30 marek (7 złr. 78 cent.); — rzepak za 100 kilo 33·— mark. (19 złr. 30 cnt.).

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów; ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 20 kwietnia.

Okowita. Na naszem targowisku przy zupełnym zastoju notowano nominalnie bez zmiany 31·50 złr.

Poszt, 19go kwietnia: 30·65—31·— zł. — Wrocław 19go kwiet.: na kwiecień 51·20 mrk., na maj-czerwiec 51·20 mrk. — Szczecin, 19 kwiet.: w miejscu 52·— mrk., na kwiecień-maj 52·20 mrk., na czerwiec-lipiec 53·50 mrk., na sierp.-wrzesień 54·80 mrk. — Berlin 19go kwietnia: w miejscu 53·30 mrk., na kwiecień-maj 53·25 mrk., na sierpień-wrzesień 55·10 mrk., na wrzesień-paźdz. 54·— mrk. — Paryż, 19go kwietnia: na ten miesiąc 50·50 frk., na maj 50·50 frk., na maj-sierpień 51·— frk. na wrzesień-grudzień 51·— frk.

Nafta. Wiedeń 20 kwiet.: za 100 kilo z cłem z dworca 24·15—24·25 złr. — Tryest, 19 kwietnia: za 100 kilo bez cła 10·40—·— złr. — Brema, 19go kwiet.: za 50 kilo 7·70 mrk. — Hamburg, 19go kwiet.: w miejscu 7·70 mrk., na kwiecień 7·70 mrk., na sierpień-grudzień 8·30 mrk. — Antwerpia, 19go kwiet.: za 100 kilo 19·15 frk. — Nowy Jork, 19 kwiet.: za galonę na kwiec. 8 1/4 ct. pap., — w Filadelfii na kwiec. 8 1/8 ct. pap., nafta surowa 7 1/8 ct. pap.

Tarnów 19 kwiet — Płacono za 100 kilog. pszenicy 08—, żyta 6·20, jęczmień 6·40, owies 6·30, groch 8·50, bób 6·40, ziemniaki 2·80, rzepak 15·75, siano 2·50, konicz 3·10, słoma 1·60, k lo masła 80.

Kraków dnia 21 kwietnia. — Przyjechali.

HOTEL SASKI. Hr. St. Grocholski z Wołynia, hr. M. Buol z Gracu, bar. Z. Brunicki z Lublina, bar. J. Konopka z Borku, K. Korytko z Suchodołów, E. Lillien, L. Zion ze Lwowa, Stan. Postawka z Kazimierza, Karol Godlewska z Marchocic, E. Mańkowski z Podola.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Na liczne ustne i pisemne, publiczne i prywatne zapytywania, kiedy właściwie przystąpi przedsiębiorstwo nasze do zaprowadzenia służby telefonicznej, mam zaszczyt odpowiedzieć, że po uzyskaniu odnośnego zezwolenia Świetnej Władzy gminnej i ustaleniu się pogody, budowa natychmiast się rozpocznie.

Przy tej sposobności zapraszam najuprzejmiej Szanownych PP. abonentów, którzy już zamówienia swoje zgłosili, lub którzy mają dopiero zamiar przystąpić czy to do ogólnej sieci telefonicznej, czy też do połączeń bezpośrednich pomiędzy sobą, by raczyli podpisywać odnośne umowy z przedsiębiorstwem, gdyż według otrzymanego polecenia, mamy przy rozpoczęciu umowy uwzględniać jedynie abonentów kontraktowo zobowiązanych.

Umowy zawierają i w imieniu przedsiębiorstwa

podpisują w mojej nieobecności pp. St. Serwatowski i Ant. Błażowski w centralnem biurze telefonów przy ulicy śgo Jana, L. 13.

Lwów dnia 18 kwietnia 1883 r.

Władysław Dunin.

Ostatnie wiadomości.

Komitet przedwyborczy dla zachodniej części kraju odbędzie jutro posiedzenie.

Piszą nam ze Lwowa:

(§§) Zamiast pójść za przykładem kolegów moich i szeroko rozpisywać się o tem, co dyrekcya banku włościańskiego na swoją pochwałę przytoczyła w najświeższem sprawozdaniu dla walnego zebrania delegatów, wolę podnieść tylko dwa szczegóły, zasługujące istotnie na to, żeby na nie zwrócono uwagę. Szczególnie ważnym jest fakt, że Starostwa mają teraz rozciągnąć kontrolę swoją nad powiatowemi biurami banku. Od energicznego i sprężystego korzystania z tego prawa zawisło bardzo wiele. Wprawdzie dyrekcya zapewnia, że reforma ta ma być dokonaną na jej żądanie, wprawdzie forma zaprowadzenia tej zmiany nie ma charakteru kurateli administracyjnej, ale rzecz sama tak się przedstawia, że niepodobna jej nie łączyć z temi licznemi skargami, które stale wpływały do protokółu sejmowego na kilku ostatnich sesyach, i doprowadziły do dwukrotnego uchwalenia rezolucyi, wzywającej rząd do rewizyi statutów. Zaprowadzenie kontroli Starostw stanowi niezawodnie częściową rewizyę statutów i to w kierunku takim, jaki Sejm miał na myśli. Podziękować trzeba rzędowi za ukręcenie tego bicza na wszechwładnych funkcyonaryuszy banku włościańskiego na prowincyi, a dyrekcyi banku należy się uznanie, że z taką rezygnacyą nietylko przyjęła tę insynuacyę przykrą, lecz nadto przedstawiła ją delegatom w formie, która nie mogła wywołać opozycyi.

Drugim ważnym szczegółem sprawozdania jest skonstatowanie faktu, że przy ściąganiu wierzytelności w drodze sądowej sprawy toczą się powoli, a wskutek tego przyrastają odsetki zwłoki i koszta do długu „do zatrważającej wysokości tak dalece, że dłużnik ostatecznie nie jest w możności pokrycia takowych bez uszczuplenia swego gospodarstwa." Otóż mamy sekret cały, dlaczego mimo wszelkich usiłowań dyrekcyi, nietylko nie nastąpiła poprawa w stanie dłużników, lecz owszem złe wzmaga się dalej. Dla banku włościańskiego procedura nie zostanie nigdy zmieniona, więc nigdy nie ustąpi źródło złego. Zatem nie byłoby już ratunku dla klientów banku włościańskiego? W takim stanie rzeczy, jaki dziś widzimy, niema ratunku, ale jeżeli dyrekcyi szczerze zależy na wynalezieniu środka zbawczego, to go pewnie znajdzie. Kiedy delegaci zgromadzą się w przyszłym roku na posiedzenie, istnieć już będzie bank krajowy z swojemi listami zastawnemi i z prawem politycznej egzekucyi, która stanowczo zapobiega nadmiernemu wzrastaniu wierzytelności wskutek zwłoki i kosztów procesowych. Myśl przelania praw i obowiązków banku włościańskiego na bank krajowy (oczywiście z pewnemi ustępstwami niezbędnemi) tak się nasuwa, że była już o tem mowa przed tegorocznem walnem zgromadzeniem. Wykonanie tej myśli wymaga rozważnych i szczegółowych układów, więc na poczekaniu tego ułożyć nie można. Ale do roku wszystko da się rozważyć i ułożyć. Dyrekcya banku włościańskiego zapewne nie zechce dopuścić do tego, aby tak wyborną sposobność do położenia wielkiej zasługi obywatelskiej dla kraju, pod względem społecznym i ekonomicznym, wyzyskała nie ona sama, lecz kto inny, np. delegaci. A musiałoby przyjść do tego, bo w gronie delegatów znajduje się wiele osobistości, które szlachetna ambicya przysłużenia się krajowi skłoni do wzięcia inicyatywy. Nie jestem uprawniony mówić tu o zamiarach i chęciach banku krajowego pod tym względem, ale sądzę, że propozycyi w tym rodzaju otrzymanej, nie mógłby on traktować inaczej, jak tylko z największą gotowością do usunięcia wszelkich trudności. Propozycya musiałaby mieć w każdym razie nie charakter fuzyi w tym rodzaju, jak to nieraz w Wiedniu praktykowano, gdy chodziło o zrobienie z dwóch złych interesów bankowych jednego dobrego, ale nie na korzyść klientów, lecz owszem z ich szkodą, aby kto inny mógł się obłowić. Takiego interesu bank krajowy nie mógłby podjąć, a dyrekcya banku włościańskiego także pewnie nie zechciałaby wystąpić z podobną propozycyą. Na dziś wystarczy tych kilka wskazówek. Sprawa powinna stanąć na porządku dziennym i pobudzić do działania każdego, kto przyczynić się może do jej szczęśliwego przeprowadzenia.

Fatalnie wyszły na tegorocznem sprawozdaniu banku włościańskiego, towarzystwa zaliczkowe. Dyrekcya stanowczo zarzuciła, że wiele towarzystw zaliczkowych udziela włościanom pożyczki pod trudniejszemi warunkami, aniżeli bank włościański. Fakt ten nie da się ani zanegować, ani nawet upiększyć, skoro to każdej chwili skonstatować można z autentycznych dat, podawanych corocznie w osobnej broszurze statystycznej. Dotąd towarzystwa zaliczkowe umiały utrzymać się w takiej sympatyi u publiczności, że wszystko a wszystko, co czyniły, uważane było za dobre. Tymczasem w wielu towarzystwach nastąpiła pewna degeneracya, bo pierwotni prosty a tani zarząd zastąpiono kosztownym aparatem administracyjnym. Powstało wielu pp. dyrektorów, pozujących na dyrektorów bankowych; za zmianą stanowiska i konsyderacyi, idzie w takim razie zmiana płac, a dalej i zmiana w rozkładzie czynności, bo p. dyrektor nie może już przecież zająć się tem, co w bankach należy do osobnych likwidatorów lub innych funkcyonaryuszy. P. dyrektor dyryguje i reprezentuje, mówi pewnie o portfelu, jakby gubernator banku austro-węgierskiego itd. itd., a tymczasem to, co dawniej do niego należało, robić muszą inni funkcyonaryusze, oczywiście za stosownem wynagrodzeniem. Nie mówię tego o wszystkich towarzystwach, ale że tak się dzieje gdzieniegdzie, to pewna, a że ztąd wypływa wzrost kosztów administracyi i wygórowana stopa procentowa, to jeszcze pewniejsza. Jeżeliby w dodatku np. na jakim partykularzu p. dyrektor, jako kwiat inteligencyi, zechciał swoją szanowną osobę poświęcić polityce krajowej, i wskutek tego mniej pamiętać zaczął o towarzystwie, a więcej za to np. o wyborach gminnych, powiatowych lub sejmowych, to z czasem do wygórowanej wysokości stopy procentowej przyłączyćby się musiało jeszcze coś gorszego, np. osłabienie wiary w rozkwit instytucyi, a w konsekwencyi słabsze wpływanie kapitałów, któremi się obecnie obraca. Może to będzie poczytanem za herezyę, więc ponawiam oświadczenie, że mówię o wyjątkach tylko, bo złe jeszcze nie rozpowszechniło się bardzo, a jest wiele towarzystw zaliczkowych dotąd tak wzorowo administrowanych, jak w pierwszej chwili.

Sprawa czynnego oporu, jaki stawił lud w Jaworowie najpierw komisyi, a następnie wojsku, nie została dotąd należycie wyjaśnioną. *Dziennik Polski* twierdzi, że był to skutek złowrogiej agitacyi, która w tamtej okolicy rozwinęła swoją działalność. Przedstawiano włościanom, że nie można dopuścić zalesienia wydm piaszczystych, będących własnością gminy, gdyż tam, gdzie będzie las, tam będzie własność dworska, że w następstwie tego powróci kiedyś pańszczyzna. Nie pomogły żadne przedstawienia, gdyż był ktoś, co podniecał namiętności. Śledztwo jest w pełnym toku, a mamy nadzieję, że nie ograniczy się ono na ukaraniu jawnych przywódców, lecz zdoła wykryć tajne sprężyny. W każdym razie, możność obałamucenia ludu do tego stopnia, aby nawet wojsku włościanie stawili czoło, wskazuje, że robota agitatorów szeroko rozpostarta i że niezmiernéj potrzeba czujności ze strony władz, a pracy cywilizacyjnéj duchowieństwa, dworów i szkółek, aby wreszcie uniemożebnić podobne podmowy. Jako symptom przedwyborczy, zaburzenia w Jaworowie nie są wcale pocieszające.

Delegacya z Warszawy. Podczas uroczystości koronacyjnych, Warszawę reprezentować będą pp. Feliks Sobański i Stanisław Brun, podstarszy zgromadzenia kupców. Z pomiędzy wójtów powiatu warszawskiego wybrany został p. Troszyński, wójt gminy Młociny.

Ze względu na zbierającą się komisyę przy ministeryum skarbu utworzoną będzie specyalna komisya, zadaniem której jest zaprojektowanie ulg, jakie nadane być mają rozmaitym osobom. Do ulg, zasadzających się na umorzeniu zaległości skarbowych, zaliczone zostaną niedobory opłaty stemplowej, zaległości podatkowe, jak również rozmaite kary pieniężne.

Na czele komisyi stanąć ma towarzysz ministra Nikołajew, a w skład jej wejdą wszyscy dyrektorowie departamentów. *(Słowo warsz.)*

Telegramy własne „Czasu."

Lwów 21 kwietnia. Wybory do Sejmu rozpisane w gminach wiejskich na d. 29go maja, w miastach i izbach handlowych d. 31go maja, w większych posiadłościach d. 3go czerwca.

Berlin 21 kwietnia. Następca tronu wraz ze swą małżonką uda się w poniedziałek do górnych Włoch. W Monzy nastąpi zjazd królestwa włoskiego z następcą tronu niemieckiego i jego małżonką. Utrzymują, że przy tej sposobności przyjdzie do porozumienia co do podróży króla włoskiego do Berlina.

Berlin 21 kwietnia. *Post* pisze o aliansie między Austryą, Niemcami i Włochami. Spodziewano się we Francyi, że będzie można użyć Włoch za narzędzie do ubezwładnienia Austryi, tymczasem teraz spostrzegła Francya nagle Włochy po stronie przeciwnika. Taki wypadek sprawia niemiłą niespodziankę. *Post* utrzymuje, że konieczną potrzebą tego aliansu jest skłonność Francyi do wojny i przypomina słowa Gambetty: „Są rzeczy, o których się ciągle myśli, a nigdy nie mówi" i wnosi z nich, że myśl o odwecie pielęgnują Francuzi milcząco, jako święte przykazanie i pierwszorzędny wypadek przyszłości, chociaż o tem we Francyi nie mówią. Powinni przecież we Francyi poważni ludzie przekonać swych rodaków, że odwet jest dziełem poważnem a nie lekkomyślnem zburzeniem sztucznego kolosu. Odwet znaczy tyle, co wymazać lud niemiecki z szeregu ludów. Francya powinna zastanowić się nad tem, czy ma siłę do tego cięcia śmiertelnego.

Paryż 21 kwietnia. Jules Sandeau umarł tu. (Jules Sandeau, członek akademii francuskiej znakomity pisarz, autor wielu ślicznych powieści i komedyj, z których najbardziej znana jest *Helena de la Seiglière. Red.)*

Petersburg 21 kwietnia. Ks. Teresa Leuchtenberg umarła dnia 19 b. m. (Patrz *Przegląd Polityczny*).

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 21 kwietnia. (Z Izby deputowanych). Wśród dyskusyi szczegółowej nad nowellą szkolną ubolewał dep. Lustkandel przy paragr. 7 nad opuszczeniem przepisu o rozdziale płci w szkołach ludowych. Komisarz rządowy Ulrich wykazywał, że rozdział ten jest nietylko kwestyą pedagogiczną, ale także i finansową, którą na wsi najłatwiej i najtaniej rozwiązać zaprowadzeniem nauki półdziennej. Paragraf ten przyjęto.

Udine 21 kwietnia. W procesie przeciw Ragosie i Giordaniemu postanowił trybunał mimo sprzeciwiania się obrońców przesłuchać świadków austryackich i odczytać protokół przesłuchania Oberdanka.

Lizbona 21 kwietnia. Przesilenie w ministerstwie zostało usunięte.

Paryż 21 kwietnia. Siedmiu członków komisyi w sprawie konwersyi przychyla się do przedłożenia rządowego, czterech jest za konwersyą na rentę trzechprocentową. Komisya wybrała przewodniczącym p. Allain-Targé, który jest za konwersyą, na rentę trzechprocentową.

Paryż 21 kwietnia. Zmowa robotników portowych w Marsylii ustała.

Rzym 21 kwietnia. Wczoraj rozdzielono projekt do ustawy o reformie publicznej służby bezpieczeństwa. Między nowymi przepisami znajduje się rozporządzenie, że osoby, które stałyby się sprawcami rzucania bomb lub innych materyj eksplodujących na ulicach, placach lub innych miejscach publicznych, mają być skazane na karę więzienia do 6 miesięcy.

Petersburg 21 kwietnia. Na rozkaz cesarski otwartym zostanie dnia 22 b. m. nowy bank rolniczy dla ludności wiejskiej z 9 filiami.

Kair 21 kwietnia. Krążą pogłoski, że powstańcy zajęli Chartum.

Nowy Jork 21 kwietnia. Spalenie gmachu parlamentarnego w Quebec jest dziełem Fenianów.

Kursa. — Wiedeń 21 kwietnia 2 godzina 30 m. popoł. Renta papierowa 78·40. — 5% Renta papier. nieopodat. 93·05. Renta srebrna 78·90. — Renta złota 98·10. — 6% Renta złota węgierska 120·20.— 4% Renta złota węgierska 90·05. — Losy z r. 1860 132·50. — Akcye Banku Austr. Węg. 834.—. — Akcye kredyt. 314·50. — Londyn 119·80. — Napoleony 9·50—. — Lombardy 149·—. Losy 1864 roku 168·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 310·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 171·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 158·50. — Obligacye indemn. galicyjs. 99·60. — Losy prem. węgiersk. 114·50. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 146·50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 205·—. — 6% Listy zast. hipot. 102·40. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 101·50. — Akcye kolei Siedmiogro. 164·50. Marki 58·55. — Ruble 118·12. — Dukaty 5·66. — Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 21 kwietnia. — Banknoty austryackie 170·80. — Krótki Wiedeń 170·75. — Krótka Warszawa 201·60. — Banknoty rosyj. 201·85.— 5% Listy zast. Polskie 62·90. — 4% Listy likwidac. Polskie 54·30. — Akcye kolei Karola Ludwika 132·75.— Akcye austr. kredytowe 539·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 21 kwietnia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	117 50	118 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 6[illegible]
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	58 75
Dukat ważny	5 60	5 72
20-frankówka	9 46	9 56
Imperyał ważny	9 72	9 83
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawna i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	100 —	101 50
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 —	100 —
4½% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 —	90 50
4% „ „ „ „ II em.	86 50	88 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	98 —	98 75
6% listy „ bankn hipot.	102 —	102 75
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	100 50	102 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	92 50	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 —	101 —
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	96 75	97 75
5½% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 25	102 75
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	102 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	104 —	106 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 50 rub.	100 50 rub.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 —	88 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	309 —	311 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	170 50	172 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	300 —	305 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 50	19 50
Losy miasta Stanisławowa	22 —	24 —

(we Lwowie za 100 złr. w. a.) (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 20 kwietnia

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4 2/5% Renta papierowa	78 35	78 50
4 1/5% „ srebrna	78 90	79 05
4% „ złota	98 15	98 30
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	119 50	120 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	132 40	132 80
4% „ „ 1860 „ 100 „	137 75	138 25
„ „ 1864 „ 100 „	168 25	168 75
„ „ 1864 „ 50 „	168 —	168 50
Losy Como-Renten	37 —	39 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 —	107 —
Bukowińskie „ „	98 —	98 50
Galicyjskie „ „	99 60	100 10
Morawskie „ „	104 50	105 50
Niższo austryackie „ „	105 25	106 25
Wyższo austryackie „ „	104 50	105 50
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	103 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% „	98 50	99 50
Węgierskie „ „	99 40	99 90
Węgier. z klauz. 1867 „ „	98 25	98 75
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	138 75	— —
6% Renta węgierska złota	120 30	120 50
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	98 48	98 80
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Bnnku . 120 złr.	116 —	116 25
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	216 —	217 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	313 60	313 90
„ „ węgierskie . 200 „	309 —	309 50
Depositen-Bank . 200 „	209 75	210 25
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	845 —	850 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	835 —	836 —
Unionbank . 100 „	118 —	118 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	146 —	146 50
Wied. Bankverein . 100 „	109 60	109 90
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	—
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	170 25	170 75

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	600 —	603 —
Elżbiety . 210 „ „	217 —	217 50
Linz-Budweis . 200 „ „	195 —	195 50
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	185 50	186 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2835	2840
Franciszka Józefa . 200 „ „	194 —	194 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	310 —	310 25
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	146 25	146 75
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	171 —	171 50
Nordwest austr. . 200 „ „	204 50	205 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	228 —	228 50
Rudolfa . 200 „ „	164 —	165 50
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	164 25	164 75
Staatz-Eisenb. Gesell . 200 „ „	335 75	336 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	149 75	150 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	249 25	249 75
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	161 50	162 —
„ Nord-Ost . 200 „ „	158 50	159 —
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	166 25	166 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	117 75	118 25
5% „ „ „ papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	102 —	103 —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	105 50	106 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 50	102 —
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	89 50	90 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 25	98 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	98 25	98 50
6% „ Bank Hipot. lwow.	102 25	102 75
6% „ „ Włość. „	101 —	101 90
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 50	100 65
5% Szląsko aust. Bod. Kredit-Anstalt	100 50	101 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5 5/20% „ Boden Kredit-Institut	101 75	102 75
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	94 80	95 —
Alföld-Fiume . 200 „ „	96 70	97 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	94 25	94 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	107 75	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	100 60	100 90
„ Em. 1862 . 300 „ „ „	100 20	100 50

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	104 75	105 25
„ Em. 1870 . 200 „ „	104 50	105 —
„ „ 1872 . 200 „ „	104 60	105 —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	104 60	104 80
Eperies. Rarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	104 75	105 50
„ „ wal. austr. „	100 —	101 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	106 50	107 —
„ poż. 14 milion. 1882 „	103 75	104 50
„ poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	103 75	104 25
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	101 60	101 85
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	101 90	102 10
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	98 70	99 —
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	96 80	97 20
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	94 75	95 25
„ II „ 1867 300 „ 4%	99 50	100 —
„ III „ 1868 300 „ „	95 —	95 50
„ IV „ 1872 300 „ „	95 —	95 50
Nordwestb. austr. . 200 „ „	102 —	102 20
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 50	102 90
„ „ Em.1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	100 50	100 80
„ Em. 1869 . 300 „ „	100 20	100 50
„ Em. 1872 . 300 „ „	100 —	100 25
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	119 50	119 80
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	93 10	93 40
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	181 25	181 50
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	138 —	138 50
„ „ . 200 złr. 5%	120 —	— —
Theissb.-Gesell. „ „	101 —	101 75
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	92 80	93 —
„ „ II Em. 200 „ „	91 25	91 75
„ Nordost . 300 „ „	91 75	92 15
„ „ złotem . 200 „ „	115 60	116 —
„ Westbahn . 200 „ „	96 —	96 75
„ „ Em. 1874 200 „ „	96 —	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . zł. 100	113 75	114 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	123 25	123 50
„ Węgierskie . „ 100	114 75	115 25
3% „ Tureckie . fr. 400	26 50	27 —
Kredytowe . zł. 100	173 50	174 —

	płacą	żądają
Clary . zł. 42	38 25	38 75
4% Donau-Dampfsch. „ 105	108 —	109 —
Insbrucku . „ 20	20 50	21 50
Keglewicha . „ 10½	19 50	— —
Krakowskie . „ 10	18 50	19 —
Ofner (miasta Budy) . „ 40	40 —	40 50
Palty . „ 42	36 75	37 —
Rudolfa . „ 10½	19 50	20 50
Salma . „ 42	51 50	52 50
Salzburgskie . „ 20	22 40	22 90
St. Genois . „ 42	45 —	45 50
Stanisławowskie . „ 20	22 50	23 50
4½% Tryesteńskie . „ 105	127 —	138 —
4% „ . „ 50	64 —	65 —
Waldsteina . „ 21	28 25	29 —
Windischgrätza . „ 21	37 25	38 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 65	5 67
20 frankówki	9 50	9 51
Imperyały rosyjskie	9 78	9 80
Funty szterl. angielskie	11 94	11 98
Liry tureckie złote	10 78	18 80
Marki niemieckie za 100 marek	58 55	50 65
Rubel papierowy za 100	118 —	118 50

Lwów 20 kwiet.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	301 —	308 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	97 80	98 80
4% „ „ „ „ „	89 20	90 50
5% „ „ „ „ „ 37-letnie	97 80	98 80
6% „ „ „ Banku hip. gal.	102 —	103 —
6% „ „ „ „ włośc. galic.	101 —	102 50
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	98 70	99 75
6% „ pożyczki krajowej	101 —	103 —

Warszawa 20 kwiet.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	100	20
kupon	—	—	—	—
5% Listy likwidacyjne	—	—	87	50
kupon	—	—	154	

OGŁOSZENIE.

DYREKCYA

Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie

podaje do powszechnej wiadomości w myśl §. 11 statutu gradowego

wykaz najwyższych cen

po jakich ziemiopłody w roku 1883 od gradu ubezpieczane być mogą.

w powiatach A.: Biała, Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Dąbrowa, Gorlice, Grybów, Jasło, Kolbuszowa, Kraków, Limanowa, Myślenice, Mielec, Nowy Sącz, Nowy Targ, Nisko, Pilzno, Ropczyce, Tarnów, Tarnobrzeg, Wadowice, Wieliczka, Żywiec.

w powiatach B.: Brzozów, Cieszanów, Dobromil, Dolina, Drohobycz, Gródek, Jarosław, Jaworów, Krosno, Kałus, Lisko, Lwów, Łańcut, Mościska, Przemyśl, Rawa, Rzeszów, Rudki, Sambor, Sanok, Stare Miasto, Stryj, Turka, Żółkiew, Żydaczów,

w powiatach C.: Bohorodczany, Bóbrka, Borszczów, Brody, Brzeżany, Buczacz, Czortków, Horodenka, Husiatyn, Kamionka-st. Kołomyja, Kossów, Nadworna, Podhajce, Przemyślany, Rohatyn, Skałat, Śniatyn, Sokal, Stanisławów, Tarnopol, Tłumacz, Trembowla, Zaleszczyki, Zbaraż, Złoczów, i Bukowina.

Pozycya	Rodzaj ziemiopłodów (A)	Cena za 100 kilo Złr.	ct.	Rodzaj ziemiopłodów (B)	Cena za 100 kilo Złr.	ct.	Rodzaj ziemiopłodów (C)	Cena za 100 kilo Złr.	ct.
1	Żyto ozime	7	—	Żyto ozime	6	—	Żyto ozime	6	—
2	„ jare	7	—	„ jare	6	—	„ jare	6	—
3	Pszenica ozima	10	—	Pszenica ozima	9	—	Pszenica ozima	9	—
4	„ jara	9	—	„ jara	8	—	„ jara	8	—
5	Jęczmień	7	—	Jęczmień	6	—	Jęczmień	6	—
6	Orkisz	8	—	Orkisz	7	—	Orkisz	6	—
7	Owies	6	—	Owies	6	—	Owies	5	—
8	Hreczka	7	—	Hreczka	6	—	Hreczka	6	—
9	Kukurudza	7	—	Kukurudza	6	—	Kukurudza	6	—
10	Proso	6	—	Proso	6	—	Proso	6	—
11	Groch	8	—	Groch	7	—	Groch	7	—
12	Bób	7	—	Bób	7	—	Bób	6	—
13	Fasola	10	—	Fasola	9	—	Fasola	8	—
14a	Soczewica	9	—	Soczewica	8	—	Soczewica	8	—
14b	„ szelągowa	17	—	„ szelągowa	17	—	„ szelągowa	17	—
15	Wyka	7	—	Wyka	6	—	Wyka	6	—
16	Tymotka	30	—	Tymotka	28	—	Tymotka	25	—
17	Konicz czerwony	60	—	Konicz czerwony	58	—	Konicz czerwony	58	—
18	„ biały	70	—	„ biały	65	—	„ biały	65	—
19	Rzepak zimowy	13	—	Rzepak zimowy	12	—	Rzepak zimowy	12	—
20	„ letni	12	—	„ letni	11	—	„ letni	10	—
21	Lnianka	10	—	Lnianka	10	—	Lnianka	9	—
22	Konopie przędz.	22	—	Konopie przędz.	20	—	Konopie przędz.	18	—
23	Nasienie konop.	11	—	Nasienie konop.	10	—	Nasienie konop.	9	—
24	Len przędziwo	30	—	Len przędziwo	28	—	Len przędziwo	26	—
25	Nasienie lniane	13	—	Nasienie lniane	10	—	Nasienie lniane	9	—
26	Chmiel	130	—	Chmiel	125	—	Chmiel	125	—
27	Mak	32	—	Mak	30	—	Mak	28	—
28	Kminek	25	—	Kminek	20	—	Kminek	20	—
29	Anyż rosyjski	25	—	Anyż rosyjski	23	—	Anyż rosyjski	20	—
30	„ płaski	30	—	„ płaski	25	—	„ płaski	24	—
31	Kartofle (korzec)	2	—	Kartofle (korzec)	1	50	Kartofle (korzec)	1	20

H. Wodzicki. **M. Łępkowski.** **H. Kieszkowski.**

(Przedruk nie będzie płacony). (1048)

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*